

Bruce Gordon, *Zwingli. God's Armed Prophet*, New Haven–London 2021, Yale University Press, ss. 349, il. 26

Huldrych Zwingli, szwajcarski teolog i kaznodzieja, jeden z ojców szwajcarskiej reformacji, nie jest ani tak ceniony, ani tak rozpoznawalny jak inni myśliciele swojej epoki – Erazm z Rotterdamu, Marcin Luter czy młodszy o pokolenie, także działający na terenie Szwajcarii, Jan Kalwin. Bruce Gordon w wydanej przez Yale University Press biografii *Zwingli. God's Armed Prophet* podejmuje się zbadania i opisanie tejże postaci. Jest to pierwsza biografia tego reformatora od niemal półwiecza – ukazała się po ponad czterdziestu pięciu latach od napisanej przez George'a R. Pottera biografii *Zwingli*¹ i ponad pięćdziesiąt lat od publikacji książki *Huldrych Zwingli und seine Zeit. Leben und Werk des Zürcher Reformators* szwajcarskiego historyka Martina Haasa².

Urodzony w 1484 r. w Związku Szwajcarskim duchowny zasłynął przede wszystkim swą działalnością w Zurychu w latach 1519–1531. Opowiadał się wówczas za koniecznością reform w Kościele, a także wzywał do stałego i gruntownego badania Biblii i odrzucenia wszystkich elementów chrześcijaństwa, które wprost z niej nie wynikają, jak kult świętych, czyściec czy urząd papieża. Zyskawszy sobie posłuch duchownych oraz Rady Wielkiej i Małej miasta Zurychu, a także prostego ludu, zaczął wprowadzać swoje idee w życie. Podczas niemal piętnastoletniego pobytu w Zurychu był także nieustannie zaangażowany w politykę, nawołując Szwajcarów do zaprzestania wspierania wojsk papieskich w toczących się wówczas wojnach włoskich. Gdy zginął w 1531 r. w drugiej wojnie kappelskiej, towarzysząc zuryckim żołnierzom jako kapelan w bitwie z katolickimi siłami, miał zaledwie czterdzieści siedem lat.

Książka *Zwingli. God's Armed Prophet* Bruce'a Gordona jest ułożona chronologicznie, według najważniejszych etapów życia Zwingliego, a struktura książki jest przejrzysta i przemyślana. W każdym z dwunastu rozdziałów znajdziemy wstęp i kilka lub kilkanaście podrozdziałów, przybliżających konkretną część życiorysu lub działalności Zwingliego czy ważny do zrozumienia dalszych wydarzeń kontekst. Gordon opowiada kolejno o życiu, pracy i śmierci Zwingliego, a także o jego spuściźnie. Zadanie to jest nielatte, gdyż już za swego życia Zwingli był postacią kontrowersyjną. Niedługo po jego śmierci jego stary przyjaciel Joachim Vadian wzbraniał się przed stworzeniem biografii reformatora i zniechęcał do tego innych, twierdząc, że teolog był postacią zbyt skomplikowaną, trudną do zrozumienia, której nie da się oddać wiernie na piśmie. Niemal pięć wieków później zadanie to wcale nie jest łatwiejsze. Może nawet jest ono jeszcze trudniejsze, gdy do

¹ G. R. Potter, *Zwingli*, Cambridge 1976.

² M. Haas, *Huldrych Zwingli und seine Zeit. Leben und Werk des Zürcher Reformators*, Zürich 1969.

pierwotnych problemów dochodzi jeszcze odstęp czasu między opisywaną postacią a autorem oraz znajomość długofalowych skutków działań Zwingliego. Uprzedzając konkluzję, można dodać, że Gordon poradził sobie z tym jednak znakomicie.

Podjmując się trudnego zadania stworzenia biografii Zwingliego, Gordon oparł się na korespondencji, pismach i pracach, listach oraz tekstach bliższych współpracowników duchownego, a także jego rywali i wrogów. Podstawę źródłową tej udanej biografii stanowią w dużej mierze listy bliskich współpracowników Zwingliego: Oswalda Myconiusa, Johannesesa Oecolampadiusa, Heinricha Bullingera, Joachima Vadiana, a także ich prace. Autor posiłkuje się tutaj najważniejszymi edycjami, jak: *Huldreich Zwinglis sämtliche Werke*³ oraz angielskimi przekładami korespondencji i pism reformatora: *Selected Writings of Huldrych Zwingli*⁴ czy *The Latin Works and the Correspondence of Huldreich Zwingli*⁵.

Wyzwaniem dla każdego autora biografii poświęconej osobie publicznej jest konieczność znalezienia balansu między samym człowiekiem a jego pracą. Nie da się mówić o Zwinglim bez opisanego jego działań w Zurychu, a nawet bez wspomnienia o reformacji jako takiej. Ówczesna sytuacja polityczna w Europie i sama działalność reformatora nie mogą jednak przyćmić kompletnie jego postaci, gdyż wtedy nie mielibyśmy już do czynienia z biografią, lecz z monografią zuryskiej reformacji. Gordon unika tego niebezpieczeństwa, sprawnie łącząc wątki dotyczące życia prywatnego reformatora z rozwojem jego teologii, przedstawionymi na tle historii Zurychu, a nawet Europy. Przykładem takiej udanej syntezy jest opowieść o niemożności pozostania Zwingliego w celibacie. Gdy temat ten stał się przedmiotem debaty publicznej, Zwingli z grupą duchownych wystosowali pismo, w którym argumentowali, że życie duchownych w związkach małżeńskich nie jest grzechem, wszak w Biblii nie ma żadnych zakazów w tej sprawie. Kwestia ta była dla samego Zwingliego znacząca – nie krył się on przecież nigdy z tym, jak żyje, a w momencie wydania listu był już żonaty z Anną Reinhart, z którą jeszcze przed ślubem pozostawał w związku.

Ustęp dotyczący lat dwudziestych XVI w. to kolejny fragment książki, w którym ten splot prywatnych doświadczeń reformatora i dziejów politycznych jest bardzo widoczny. Zwingli odnotował wtedy, że jego aktywność kaznodziejska i rzeczywistość polityczna czasów, w których żył, uniemożliwiały mu podróże oraz sprawiły, że tracił przyjaciół. Przykładem takiej

³ E. Egli, *Corpus Reformatorum*, vol. 88–101, Berlin–Zürich–Schwetschke 1904–1911.

⁴ *Selected Writings of Huldrych Zwingli*, vol. 1–2, ed. by E. J. Furcha, H. Wayne Pipkin, Allison Park 1984.

⁵ *The Latin Works and the Correspondence of Huldreich Zwingli*, vol. 1–3, ed. by S. Macauley Jackson, trans. H. Preble, W. Lichtenstein, L. A. McLouth, New York–London 1912–1929.

zerwanej przyjaźni jest relacja z Balthasarem Hubmeierem, anabaptystą, który zarzucał Zwingliemu tchórzliwe odejście od głoszonych kiedyś przez niego tez, dwukrotnie aresztowanym przez władze Zurychu – co pozostało bez reakcji ze strony wpływowego Zwingliego.

Zwracając uwagę na te epizody, Gordon wielokrotnie podkreśla wyraźne powiązania między życiem prywatnym i publicznym reformatora. Nieraz jednak ten związek trudno wykazać, a czasem prywatne zachowania Zwingliego wręcz stoją w sprzeczności do głoszonych przez niego publicznie tez. Gordon także je dostrzega, a uwagi na temat owych rozbieżności również znalazły swoje miejsce w biografii. Zaslugują one na szczególną uwagę, gdyż łatwo byłoby ulec pokusie utożsamienia Zwingliego z jego powołaniem lub publicznym wizerunkiem, co mogłoby prowadzić do ukazania postaci w sposób jednowymiarowy.

Ową złożoność osobowości Zwingliego doskonale ilustruje podrozdział *Church Music* z rozdziału piątego książki. Zwingli był utalentowanym muzykiem i muzykę prawdziwie kochał. Wierzył w jej wpływ na duszę, w to, że jest ona w stanie przybliżyć człowieka do zbawienia i do Boga. Jak ujął to Gordon: „Yet Zwingli had a deep conviction that music had a power over the soul like no other force. Zwingli, the talented musician, believed passionately in the ability of the harmonious to transform” (s. 140). Prywatne zamiłowanie Zwingliego do muzyki było jednak rozbieżne z przekonaniem reformatora o zasadach życia religijnego – muzyka nie została przez niego włączona do porządku liturgii, mimo jego przekonania o jej zbawiennym wpływie na człowieka. Drobnym, choć wyrazistym przykładem dwoistości postaci reformatora, który był też po prostu człowiekiem, ceniącym przeżycia zmysłowe – lubił muzykę i jedzenie – jednak w jego wizji chrześcijaństwa na czoło wysuwały się intelektualizm i uważne, ciągłe badanie Biblii.

Z ogromnym wyczuciem Gordon zarysowuje postać skomplikowaną, choć spójną. Nieustępliwą, chociaż czasem zmuszoną do zawierania kompromisów, a nawet pokonaną. Wiernego, ale też buntownika. Człowieka trwającego w poczuciu potrzeby reformowania, jednak zmieniającego nastawienie i poglądy pod wpływem otaczającego go świata i własnych doświadczeń. Wszak poznajemy Zwingliego jako humanistę, pacyfistę, człowieka wierzącego we współpracę i dialog, utrzymującego korespondencję z wieloma europejskimi myślicielami, nawet mimo dzielących ich różnic. Weźmy pod uwagę choćby jego relację z Erazmem z Rotterdamu, której Gordon poświęca wiele uwagi – przecież to nie Zwingli zerwał kontakt z Erazmem, mimo poważnych i głębokich różnic w ich poglądach. To uczonego z Rotterdamu przestał odpisywać na listy. Pod koniec książki Zwingli nie jest już jednak tą samą osobą, gdy tropi anabaptystów i nawołuje do wojny z katolikami, a nawet ginie na wojnie. Łatwo byłoby zarzucić mu fałsz i hipokryzję, ale Gordon woli przeprowadzić czytelnika przez życie reformatora, wskazując wszystkie konteksty społeczne, polityczne i osobiste, które tłumaczą rozbieżności między jego poglądami a czynami. Biograf wykazuje, dlaczego i kiedy

nastąpiły zmiany w jego nastawieniu. Dzięki takiemu budowaniu narracji Autor kreśli przed oczami czytelnika spójny obraz realnego człowieka, a nie zmitologizowaną postać. Na końcu książki znalazł się także rozdział zatytułowany *Legacies*, który przybliży czytelnikowi spuściznę Zwingliego. Autor ukazał tam, jak praca Zwingliego wpływała na jego miasto i na całą Szwajcarię, na jego przyjaciół i wrogów, jak postrzegali go historycy i teologowie w następnych pokoleniach.

Przystępując do pisania biografii, należy uzbroić się w pewną dozę szacunku i chęci zrozumienia przedmiotu swych badań, co znacznie ułatwia stworzenie ciekawej i wyważonej narracji, a pewnie i umiła same badania. Nie ulega wątpliwości, że Gordon żywi sympatię do swego bohatera. Próbuje zrozumieć jego działania, jego sytuację, wczuć się w nią i na ich podstawie oraz źródeł przedstawić przekonujące tezy, dzięki czemu obcowanie z obszerną biografią jest prawdziwą przygodą intelektualną i przyjemnością estetyczną.

Taka empatia poznawcza i przyjmowanie optyki swojego bohatera mogą jednak prowadzić na manowce. Czytelnik odnosi niejednokrotnie wrażenie, że Autor bez podstaw źródłowych zgaduje, jak Zwingli się czuł lub jakie były jego motywacje. Kiedy indziej zaś po prostu powtarza za samym Zwinglim opinie o otaczającym świecie i ludziach, biorąc jego wyjaśnienia za dobrą monetę. Oczywiście wzięcie pod uwagę tego, co sam Zwingli o danym wydarzeniu napisał lub jak się bronił przed zarzutami sobie współczesnych, jest niezwykle wartościowe i ważne, jednak czasem brak w tym krytycyzmu lub przeciwwagi w postaci odniesienia do negatywnych wobec Zwingliego uwag. W rozdziale *Reformation* możemy przeczytać listę wszystkich wyzwisk i wyrzutów kierowanych przez katolików w stronę Zwingliego. Sam Zwingli zaś „was simply reaping what he had sown, as he had never held back from mocking opponents” (s. 120). Czytelnik jednak nie dowie się, w jaki sposób ich obrażał. Nawet w szerszym kontekście całej książki trudno to ustalić, gdyż Gordon skupia się na zarzutach dotyczących religii i teologii, które Zwingli formułował wobec swych przeciwników, pomijając raczej ataki *ad personam*, które przecież też miały miejsce.

Podejście Gordona do badanej przez niego postaci, pełne empatii, szacunku i prób jej zrozumienia, mimo pewnych braków, pozostaje ogromnym atutem książki. Autor przyznaje, że zrozumienie postaci żyjącej w czasach tak odległych, gdy na świat patrzono i rozumiano go inaczej, nie jest łatwym zadaniem. Widać jednak, że Biograf poczynił wszelkie kroki ku temu, by to osiągnąć, a przez to pokazać czytelnikowi obraz i wczesnej reformacji, i przede wszystkim Zwingliego, człowieka w środku tych wydarzeń. Dzięki temu Gordon nie zmusza czytelnika do wyboru między przyjemnością płynącą z lektury a pożytkiem poznawczym głębokiej analizy historycznej, umiejętnie bowiem łączy je w jedną całość.

Zuzanna Siudaj
Uniwersytet Warszawski